

Bohdan Zdziennicki
Prezes Trybunału Konstytucyjnego

**Wystąpienie na sesji poświęconej
„Samorządność sędziowska a pozycja władzy sądowniczej w Polsce”
podczas obchodów
XX-lecia Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”
w dniu 13 listopada 2010 roku**

Szanowny Panie Prezesie „Iustitia”, Szanowni Państwo!

Zaczynam jako pierwszy z zaproszonych Gości na obchody XX-lecia „Iustitia” nie tylko dlatego, że wynika to z zasad precedencji stanowisk publicznych w Polsce (porządku pierwszeństwa stanowisk kierowniczych w państwie przy oficjalnych wystąpieniach i powitaniach), ale przede wszystkim dlatego, że całe życie publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej powinno być podporządkowane prawu na czele z Konstytucją RP, która zgodnie z art. 4 jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Dla zapewnienia realizacji konstytucji jest powołany specjalny organ sądowy zajmujący jedną z najważniejszych pozycji w państwie. Jest nim Trybunał Konstytucyjny – niezależny nie tylko od władzy wykonawczej, ale i ustawodawczej oraz wszelkich innych organów Państwa, któremu przysługuje prawo do wydawania orzeczeń mających moc powszechnie obowiązującą i wyposażonych w prymat ostateczności. Nazwa „Trybunał” zarezerwowana jest w obowiązującym porządku prawnym tylko dla TK (pomijam Trybunał Stanu mający ciągle w naszym życiu publicznym tylko znaczenie dekoracyjne, by nie powiedzieć ornamentacyjne), orzekającego ostatecznie i w sposób powszechnie wiążący. *Nota bene* w naszej tradycji historycznej nazwa „Trybunał” pojawiła się dopiero za króla Stefana Batorego w 1578 r. jako oznaczenie ustanowionego wtedy sądu ostatniej instancji.

Po raz pierwszy zaproszony, ale i jednocześnie ostatni mam zaszczyt wystąpić w „Iustitia” jako sędzia, gdyż za 2 tygodnie kończę swoją kadencję i po prawie 30 latach pełnienia funkcji sędziego i wydaniu tysięcy rozstrzygnięć (poprzednio przez ponad 20 lat

byłem sędzią NSA) przechodzę jako sędzia w stan spoczynku. Byłem jednak nie tylko sędzią orzekającym, czy prezesem, ale i sędzią delegowanym do pełnienia funkcji wicedyrektora departamentu prawnego Ministerstwa Sprawiedliwości, funkcji podsekretarza stanu w MS, sekretarza generalnego Rady Legislacyjnej, członka Komisji ds. Reformy Prawa Cywilnego itp. Wspominam o tym, bo w ramach tego, co socjologowie określają jako „obserwację uczestniczącą” miałem możliwość nie tylko kontestowania, ale i udziału w złożonych relacjach sędziów z organami władzy sądowniczej, jak i z różnymi organami władzy wykonawczej i władzy ustawodawczej. Przechodzę w stan spoczynku i nie mam zamiaru schlebiać, ani „władzy”, ani „sędziom – buntownikom”. To dzięki niedocenionej w środowisku „orzeczników” działalności szeregu sędziów delegowanych władza sędziowska ma w RP obecną pozycję – co prawda jeszcze nie w pełni należną i wymagającą zmian i korekt, ale w ostatecznym bilansie nie odbiegającą od zasadniczych standardów obowiązujących w demokratycznym państwie prawnym.

To co mamy i co tak często jest kontestowane, jest wynikiem zaangażowania i pracy sędziów delegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości. To nie jest tak, że na przykład w obecnej Konstytucji RP (nie nawiązując już do poprzednich rozwiązań ustrojowych i prawno-organizacyjnych), o tym co będzie miała władza sądownicza przesądza samo brzmienie art. 178 Konstytucji a zwłaszcza jego ustępu 2 („sędziom zapewnia się warunki pracy i wynagrodzenie odpowiadające godności urzędu oraz zakresowi ich obowiązków”). To nie jest tak, że KRS odbył w tej mierze jakąś „ważną” rozmowę i podjął „odważną” uchwałę. Trzeba dopiero stworzyć i przeprowadzić przez cały proces ustawodawczy (gdzie jest wielu oponentów i ludzi źle oceniających funkcjonowanie sądów i poziom kadry sędziowskiej) różne rozwiązania prawne i wywalczyć na ich realizację, aby nie były „martwym prawem”, odpowiednie środki i to w sytuacji chronicznego w RP kryzysu finansów publicznych i skierowanego do wszystkich organów Państwa (a więc nie tylko władzy sądowniczej) polecenia cięć i oszczędności budżetowych (a więc nie rozszerzania skali wydatków na realizację najbardziej słuszych celów).

Kiedy jako sędzia delegowany pełniłem w MS obowiązki wicedyrektora Departamentu Prawnego, między innymi poprzez stworzenie wraz ze swoim zespołem rejestru przepisów resortowych, udało się opanować lawinę tak zwanego prawa powielaczowego uniemożliwiającego sędziom efektywną pracę, a z kolei poprzez przygotowanie odpowiednich zmian legislacyjnych udało się zlikwidować Państwowy Arbitraż Gospodarczy i stworzyć od początku sądownictwo gospodarcze.

Z kolei później, podczas pełnienia jako sędzia delegowany obowiązków podsekretarza w MS doprowadziłem wraz z zespołem – i to są znowu konkrety– do rozpoczęcia informatyzacji polskiego sądownictwa uruchamiając na początku Bankowy Zastaw Rejestrowy rejestrowego, potem Krajowy Rejestr Sądowy i wreszcie rozpoczynając największe przedsięwzięcie - informatyzację ksiąg wieczystych. Poprzez utworzone przez mój zespół Centrum Ogólnopolskich Rejestrów Sądowych (CORS) i przyjęcie najlepszych wzorów sądownictwa norweskiego (w ramach nawiązanej wtedy współpracy między polskim MS i norweskim MS) uruchomiony został proces szybkiego przejścia w polskim sądownictwie z zacofania „epoki gęsiego pióra” do nowoczesnej epoki informatycznej XX i XXI wieku. Robiłem to, poza normalnymi obowiązkami wraz z sędziami delegowanymi do CORS z sądów całej Polski oraz z niedawno emerytowanym dyrektorem, nie waham się powiedzieć bohaterskim dyrektorem – Wojciechem Malinowskim. Wymagało to pokonania setek barier prawno-organizacyjnych, oporu sędziowskiej konserwy i uzyskania z budżetu, przy jego chronicznej mizerii, ogromnych środków. W tym samym czasie w nadzorowanym przeze mnie Departamencie Prawnym powstał projekt o stanie spoczynku sędziów. W Sejmie zaś przeprowadził całą sprawę, dzięki ogromnemu zaangażowaniu i świetnemu przygotowaniu, (przy dużym oporze posłów reprezentujących inne zawody i grupy społeczne), ówczesny Minister sprawiedliwości prof. R.Kubicki. Powinien na zawsze pozostać we wdzięcznej pamięci sędziów.

Podobną pracę, po moim powrocie do NSA z delegacji do ministerstwa wykonywali kolejni delegowani sędziowie, łącznie z obecnie pracującymi w MS, którym między innymi zawdzięczamy obecny system płac oparty o przeciętną płacę w gospodarce i odpowiednie mnożniki. Został on wywalczony w sytuacji, gdy w całej pozostałej części „budżetówki”, w związku z kryzysem zostały praktycznie zamrożone płace. Cały czas są podejmowane ze strony niektórych resortów próby pozbawienia sądownictwa jego uprzywilejowanej w „budżetówce” pozycji płacowej, próby prywatyzacji tak dochodowych rejestrów sądowych, z których wpływy powinny iść a nie idą na polskie sądownictwo i próby włączenia sędziów w ogólny system ubezpieczeń społecznych poprzez pozbawienie ich stanu spoczynku. „Iustitia” aby tak się nie stało powinna starać się o to, aby na delegację do MS udawali się najlepsi, otoczeni szacunkiem środowiska sędziowie a ich pobyt w MS był traktowany jako wyróżnienie i przyspieszał a nie wyhamowywał pokonywanie kolejnych szczebli sędziowskiej kariery. Z kolei Minister Sprawiedliwości powinien mieć zawsze w Rządzie ustabilizowaną i mocną pozycję oraz cieszyć się zaufaniem i szacunkiem środowiska sędziowskiego (dwóch kandydatów na Ministra Sprawiedliwości powinno zgłaszać połączone

Zgromadzenie Ogólne Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego i tylko z nich – moim zdaniem - powinien Premier wyznaczać Ministra Sprawiedliwości). W drugiej połowie XX wieku legendarny Minister Sprawiedliwości Austrii K. Broda, był Ministrem około 16 lat „przejmowanym” do kolejnych Rządów, po każdym wyborach parlamentarnych, które wygrywali kolejno albo socjaliści albo partie prawicowo-konserwatywne. To wtedy Austria unowocześniła swoje sądownictwo i w ramach tego między innymi skomputeryzowała system ksiąg wieczystych stając się tej mierze wzorem dla innych krajów o gospodarce rynkowej.

Już sama nazwa Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” wskazuje, że sędzia to nie zawód. Jesteśmy szczególną grupą, która ma realizować wymiar sprawiedliwości. Jest tu pierwiastek metafizyczny o wielkim duchowym wymiarze – Iustitia to mityczna bogini sprawiedliwości.

Pierwotnie księżę panujący lub król był nie tylko naczelnym wodzem i prawodawcą, ale i najwyższym sędzią. Przy jego boku były osoby wyręczające go w wymiarze sprawiedliwości. Ze Statutu Wiślickiego wynika, że wyręczając króla sądzili też, w sprawach kryminalnych wojewodowie i kasztelani. Nie będę za Długoszem przypominał o różnych formach sądów wiecowych w dobie Piastowskiej i dalszej ewolucji sądownictwa od Kazimierza Jagiellończyka (rozdział sądów na zjazdowe wiece i na sądy ziemskie). Nie będę też przypominał powstania trybunałów Rzeczypospolitej a wraz z nimi sądów asesorskich i sądów duchownych, sądów marszałkowskich, sądów miejskich lokowanych na prawie niemieckim (magdeburskim i chełmińskim), nie będę mówił o sądach wiejskich itp. Wszyscy pamiętamy, że ostatecznie Konstytucja z 3 maja 1791 r. wydzieliła władzę sądowniczą od innych władz głosząc: „Władza sądownicza nie może być wykonywaną ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane”. We władzy sądowniczej pozostał jednak - co chcę tu bardzo mocno zaakcentować – czynnik „królewski” związany z mityczną boginią Iustitią. Stąd sędzia to nie zawód, a sprawowanie urzędu. To nie zwykła praca a służba wymiarowi sprawiedliwości. Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” nie może więc podejmować żadnych działań w stylu quasi związku zawodowego, ani stosować metod nie dających się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Wynika to nie tylko ze wskazanej istoty urzędu sędziowskiego, ale i *expressis verbis* z art. 178 ust. 3 Konstytucji. Działania sprzeczne z art. 178 ust. 3 spowodowałyby delegalizację „Iustitii”. Nie można też podejmować różnych prób obejścia zakazu z art. 178 ust. 3, gdyż stanowiłoby to bezprawie konstytucyjne.

Realizacja obowiązków Państwa wobec sędziów, obowiązków wynikających z art. 178 art. 2 Konstytucji musi być na zapewniona przez odpowiednie regulacje. Na przygotowaniach w tej mierze odpowiednich konkretnych i „twardych” propozycji ustawowych musi się koncentrować działalność Iustitii w zakresie wynagrodzeń sędziowskich odpowiadających godności urzędu oraz zakresowi związanych z nim obowiązków. Z jednej strony należy nareszcie wskazać na dochody sądownictwa z opłat kosztów sądowych wraz z wpływami z rejestrów sądowych i Monitora Sądowego i Gospodarczego, które ciągle w całości przekazywane są budżetu Państwa. Czy na podstawie odrębnych ustaw nie powinny one tworzyć środków specjalnych przeznaczonych na potrzeby polskich sądów?

Obecne koszty sprawowania wymiaru sprawiedliwości a więc i wynagrodzeń sędziowskich są pokrywane z budżetu państwa. Obowiązek utrzymania równowagi budżetowej (art. 220 Konstytucji) *per se* nie może zmieniać znaczenia art. 178 ust. 2 Konstytucji. Konieczne ograniczenia w tej materii powinny mieć miejsce tylko wtedy, gdy wypłaty wynagrodzeń odpowiadających godności urzędu oraz zakresowi obowiązków sędziego zagrażałyby bezpieczeństwu finansowemu państwa i nie byłoby innych możliwości uniknięcia zakazu ustalonego w art. 216 ust. 5 Konstytucji. Oczywiście uposażenie nie może przekraczać, wynikającego z art. 2 Konstytucji, nakazu urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej a więc tworzyć (co miało miejsce przy taryfach notarialnych i wprowadzeniu tylko stawek minimalnych dla adwokatów i radców prawnych) jakiś nieuzasadnionych beneficjów.

Wszyscy sędziowie są reprezentantami władzy sądowniczej, tak jak senatorowie i posłowie są przedstawicielami władzy ustawodawczej a ministrowie i inni najwyżsi funkcjonariusze publiczni reprezentują władzę wykonawczą. Stąd sposób wynagradzania sędziów powinien być powiązany ze sposobem wynagradzania najwyższych przedstawicieli władz, o których mówi art. 10 ust. 1 Konstytucji. Obok tego urząd sędziowski powinien stanowić ukoronowanie zawodów prawniczych. Dlatego wynagrodzenie sędziowskie powinno być powiązane z zasadami ustalania urzędowych stawek dla innych zawodów prawniczych. Zarobki sędziów – skoro są „koroną zawodów prawniczych” – powinny być wyższe a nie niższe niż prawdziwe, uśrednione, roczne dochody innych profesji prawniczych.

Dotychczas – z powodu znanych trudności budżetowych nie udało się jeszcze zapewnić sędziom wynagrodzeń odpowiadających godności urzędu oraz zakresowi ich obowiązków, chociaż ostatnia reforma płac sędziowskich Wiceministra J.Czaji (*chapeau pas Sędziowie*) dokonała już przełomu w metodzie obliczania wynagrodzeń.

Na temat znaczenia wysokości uposażeń sędziowskich i konieczności podjęcia odpowiednich prac legislacyjnych pisałem w zdaniu odrębnym do uzasadnienia wyroku TK z 18 II 2004 r. w sprawie K 12/03. Może warto do tego nawiązać?

Prestizż władzy sądowniczej w badaniach opinii społecznej nie jest dostatecznie wysoki, W tej sytuacji trudno umacniać pozycję sędziów i podnosić ich statut materialny. Nie podnoszą tego prestiżu sędziowskie akcje protestacyjne.

Zmorą jest przede wszystkim przewlekłość postępowania, której doświadczam na własnej skórze (już 5 lat toczy się postępowanie sądowe o ustanowienie drogi koniecznej do mojej nieruchomości, której po 76 latach została ona pozbawiona przez wadliwe czynności prawne Urzędu Miasta). „Iustitia” powinna włączyć się w prace ustawodawcze, które doprowadziłyby do radykalnego przyspieszenia wszystkich postępowań. Sprawa jest tak złożona, że dobre jej unormowanie wymaga ogromnego zaangażowania i wysiłku intelektualnego ze strony najlepszych sędziów – członków „Iustitii”.

Niezależnie od tego należy dbać o poziom merytoryczny całej kadry sędziowskiej. Chodzi o stworzenie systemu pozwalającego dobierać a potem odpowiednio szkolić najlepszych na urzędy sędziowskie. Niezależnie od bezbłędnej znajomości prawa i mechanizmów jego stosowania, najlepsi to ci, którzy chcą wybrać, potrafią wybrać i wybiorą najlepsze rozstrzygnięcia wbrew wygodnej rutynie. Tylko tacy ludzie potrafią dostrzec, w każdej sytuacji, na czym polega rozstrzygnięcie sprawiedliwe, nie uwikłane w żadne uboczne cele.

Sędziowie powinni być praktycznymi nosicielami wartości i zasad zawartych w Konstytucji, które znajdują potwierdzenie i rozwinięcie w całym systemie prawa. Te zasady i wartości mają praktyczne znaczenie dzięki ludziom wyposażonym w odpowiednie zalety charakteru i praktykującym odpowiednie cnoty. Służba sprawiedliwości to jak zdefiniował prawnik rzymski Ulpian „stała i niezmienna wola przyznawania tego, co się komu należy”. Pojawił się ostatnio w anglosaskiej filozofii prawa tak zwany zwrot aretyczny, który wiąże teorię orzekania z zaletami charakteru sędziowskiego. Oprócz głoszenia i analizowania wartości sędzia musi mieć stałą i niezmienną wolę ich urzeczywistnienia. Powinno się też ugruntować reguły sposobu bycia i tego co określam „liturgią sędziowską”. Sędzia i w przenośni i dosłownie powinien być zawsze godny i elegancki.

Zmian wymagają dotychczasowe metody szkolenia. Należy wykorzystać najlepsze światowe wzorce szkoleniowe z bankowości i szkół menadżerskich zamiast staroświeckich wykładów. W tym między innymi powinna przejawiać się samorządność sędziowska, której chce służyć „Iustitia”.

Szanowni Państwo!

Kontestuje się powierzenie Ministrowi Sprawiedliwości nadzoru nad działalnością administracyjną sądów. Twierdzi się, że powyższe rozwiązanie „z istoty” narusza zasady podziału władz.

Nie jest trafny argument. Konstytucyjna zasada podziału władz jest uzupełniona zasadami równowagi się oraz współdziałania władz. Nie można więc mechanicznie eliminować wzajemnych zależności i powiązań pomiędzy poszczególnymi władzami. Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości zostało przez Konstytucję powierzone wyłącznie sądom. W tym zakresie sądy pozostają niezależne a sędziowie – niezawisli. Wykluczona jest ingerencja innych władz w proces orzekania.

TK w znanym wyroku z dnia 15 stycznia 2009r. sygn. akt K 45/07 między innymi stwierdził, że: „nadzór Ministra Sprawiedliwości nad działalnością pozaorzeczniczą stanowi jedną z form wkraczania władzy wykonawczej w sferę działalności władzy sądowniczej. Chodzi tu jednak wyłącznie o sferę działalności administracyjnej, a więc działalności zarządzającej i organizatorskiej sądów, innej aniżeli działalność związana z czynnościami jurysdykcyjnymi (sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości). Nadzór administracyjny nad działalnością sądów polega na weryfikacji określonych wyżej sfer działalności sądów. Sprawując nadzór nad działalnością administracyjną sądów, organy tego nadzoru nie mogą wkraczać w dziedzinę niezawisłości sędziowskiej. Tylko pod takim warunkiem nadzór organu władzy wykonawczej nad sądami będzie, w ocenie TK, konstytucyjnie dopuszczalny.

Konstytucja nie przesądza o jednym, dopuszczalnym modelu nadzoru nad działalnością administracyjną sądów. To od decyzji ustawodawcy zależy, komu powierzone zostanie sprawowanie tej funkcji. Ustawodawca polski wybrał model sprawowania nadzoru przez Ministra Sprawiedliwości. Rozwiązanie takie – co do zasady – nie jest, zdaniem TK, sprzeczne z Konstytucją. Warunkiem jest jednak, aby poszczególne kompetencje nadzorcze Ministra Sprawiedliwości nie naruszały sfery objętej niezawisłością sędziowską (sfery sprawowania wymiaru sprawiedliwości)”.

W ostatnim czasie Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wypowiadał się na temat organizacji władzy sądowniczej oraz statusu sędziego. Nawet pobieżne omówienie tego orzecznictwa wymagałoby wielogodzinnego wykładu.

Ograniczę się tylko do wskazania najważniejszych wyroków, które powinny stanowić przedmiot zainteresowania, (być może i krytycznego) „Iustitii”:

- **wyrok z 27.10.2010 r., K 10/09** – uchylenie immunitetu sędziom, którzy orzekali kary na podstawie działających wstecz przepisów dekretu o stanie wojennym wraz z pięcioma zdaniemiami odrębnymi;
- **wyrok z 15.01.2009 r., K 45/07** – nadzór Ministra Sprawiedliwości nad działalnością administracyjną sądów; delegowanie sędziów;
- **postanowienie z 23.06.2008 r., Kpt 1/08** – spór kompetencyjny między KRS a Prezydentem RP w zakresie powoływania sędziów;
- **wyrok z 27.05.2008 r., SK 57/06** – brak możliwości odwołania do SN od uchwał KRS w procedurze opiniowania kandydatów na sędziów;
- **wyrok z 04.03.2008 r., SK 3/07** – postępowanie dyscyplinarne sędziów sądów powszechnych;
- **wyrok z 29.11.2007 r., SK 43/06** – powierzenie KRS kompetencji do ustalania kryteriów oceny kandydatów na sędziego;
- **wyrok z 28.11.2007 r., K 39/07** – postępowanie w sprawie uchylenia immunitetu sędziowskiego a konstytucyjne prawo do obrony; pozycja KRS w trakcie prac legislacyjnych nad ustawami dotyczącymi sfery sądownictwa;
- **wyrok z 24.10.2007 r., SK 7/06** – asesory sądowi;
- **wyrok z 29.11.2005 r., P 16/04** – wybór ławników przez rady gmin;
- **wyrok z 09.11.2005 r., Kp 2/05** – audyt wewnętrzny w jednostkach organizacyjnych sądów i trybunałów a zasada niezależności władzy sądowniczej;
- **wyrok z 18.02.2004 r., K 12/03** – tryb powoływania i odwoływania prezesów sądów przez Ministra Sprawiedliwości;
- **wyrok z 09.11.1993 r., K 13/93** – tryb powoływania i odwoływania prezesów sądów przez Ministra Sprawiedliwości.

Trybunał nie realizuje samodzielnie swoich zadań. Ograniczony zasadą skargowości TK czeka na aktywność Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, którzy obok innych uprawnionych podmiotów mogą wystąpić ze stosownymi wnioskami do TK (art. 191 ust. 1 pkt 1 Konstytucji). Podstawową jednak formą współpracy w omawianym zakresie są pytania prawne kierowane przez sądy do TK, co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na te pytania prawne zależy rozstrzygnięcie spraw toczących się przed sądami (art. 193 Konstytucji).

Ilość pytań prawnych kierowanych przez sądy do TK ma wyraźną tendencję wzrostową. Ostatnio ilość spraw, w których zapadły orzeczenia TK zainicjowane pytaniami prawnymi zrównała się z ilością spraw w których zapadły orzeczenia TK zainicjowane skargami konstytucyjnymi.

Szerokie wkroczenie prawa unijnego do sfery orzeczniczej sądów stworzyło nowe problemy w ich relacjach z Trybunałem Konstytucyjnym. Rozstrzygnięcia o niekonstytucyjności przepisów ustawowych należy – jak wiadomo – wyłącznie do Trybunału. Często jednak stapiają się konstytucyjne i unijne wzorce kontrolne. Zgodnie bowiem a art. 91 ust. 3 Konstytucji stanowiące przez UE prawo jest stosowane bezpośrednio i ma pierwszeństwo w przypadku kolizji z polskimi ustawami. Innymi słowy każdy sąd może samodzielnie pomijać ustawę, której nie da się pogodzić z postanowienia prawa unijnego. Taka więc kontrola polskiego ustawodawstwa weszła już do właściwości sądów (przede wszystkim SN i NSA). Trybunał Konstytucyjny nie ma tu monopolu orzekania o „unijności” ustaw (ma tylko nadal monopol orzekania o ich konstytucyjności). Tymczasem mamy tożsamość wielu wzorców kontrolnych (dotyczących podstawowych praw i wolności), wynikających z Konstytucji, Europejskiej Konwencji o Ochronie praw i Wolności oraz Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Art. 91 i ust. 3 Konstytucji mówi o pierwszeństwie prawa europejskiego w stosunku do ustaw, jednocześnie jednak podkreślając w art. 8 ust. 1 zwierzchność Konstytucji w stosunku do całego porządku prawnego obowiązującego w Rzeczypospolitej. W katalogu aktów normatywnych podlegających (według art. 188 Konstytucji) kognicji Trybunału nie ma aktów europejskiego prawa wtórnego. Natomiast są umowy międzynarodowe, w tym także te, które stanowią podstawę tego wtórnego prawa europejskiego. 10 listopada 2010 r. Trybunał w sprawie K 32/09, w której jestem sprawozdawcą rozpoczął badanie zgodności Traktatu Lizbońskiego z polską Konstytucją (publikacja wyroku nastąpi 24.XI.2010 r.). Wynikałoby z tego, że Trybunał Konstytucyjny powinien mieć także prawo do badania zgodności aktów prawa wtórnego z Konstytucją. Jeśli tak będzie działać, i powie, że określone akty europejskiego prawa wtórnego są sprzeczne z polską Konstytucją i dlatego nie mogą obowiązywać, to zaczną się poważne spory i kontrowersje z Trybunałem Sprawiedliwości UE i całą Unią”.

Można się spodziewać, że sądy zaczną wkrótce – w trybie art. 193 Konstytucji – przedstawiać Trybunałowi pytania prawne związane z rozstrzyganymi przez nie sprawami na podstawie wiążącego nas prawa europejskiego. Przede wszystkim chodzi tu o rozporządzenie

oraz – w mniejszym stopniu – o dyrektywy. Pierwsze orzeczenie, które przyjmie Trybunał w tej kwestii, wskaże kierunek, ale jaki to jeszcze nie wiadomo.

Dziękuję Państwu za uwagę.